

**Sygn. akt II Ca 610/13**

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 16 października 2013 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Andrzej Mikołajewski – spr.

Sędziowie: Sędzia Sądu Okręgowego Dariusz Iskra

Sędzia Sądu Okręgowego Ewa Bazelan

Protokolant Krystyna Melchior

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2013 roku w Lublinie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł.

przeciwko S. D.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie z dnia 29 stycznia 2013 roku, sygn. akt VIII C 536/12

I. oddala apelację;

II. oddala wniosek pozwanego o zasądzenie zwrotu kosztów postępowania odwoławczego;

III. obciąża Skarb Państwa nieuiszczoną opłatą od apelacji.

Sygn. akt II Ca 610/13

## UZASADNIENIE

Powód (...) Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w Ł. wniósł o zasądzenie od pozwanego S. D. kwoty 2.695,51 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 maja 2009 roku do dnia zapłaty.

Wyrokiem z dnia 29 stycznia 2013 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód:

I. zasądził od pozwanego S. D. na rzecz powoda (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. kwotę 2.695,51 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22 maja 2009 roku do dnia zapłaty;

II. zasądził od pozwanego S. D. na rzecz powoda (...) Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. kwotę 634 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powód (...)Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna Ł.zawarł ze Spółdzielnią Mieszkaniową(...)w L.umowę ubezpieczenia pojazdu F. (...)o nr rej. (...), na okres od dnia 8 kwietnia 2007 roku do dnia 8 kwietnia 2008 roku.

Pracownikiem Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w L.był pozwany S. D., który w dniu 28 marca 2008 roku, wykonując obowiązki służbowe, przyjechał opisanym wyżej samochodem na ulicę (...)w L.. Wykonywał tam manewr cofania, w trakcie którego zaczepił tyłem prowadzonego przez siebie samochodu o przednią część zaparkowanego na tej ulicy pojazdu marki H. (...), nr rej. (...), należącego do M. K., powodując jego uszkodzenie.

Bezpośrednio po zdarzeniu pozwany wysiadł z samochodu marki P. i oglądał oba pojazdy. Następnie rozejrzał się dookoła i czekał 10-15 minut, po czym wsiadł do samochodu i odjechał. Zachowanie pozwanego obserwowała A. Ś., która rozpoznała w nim pracownika Spółdzielni.

A. Ś.opowiedziała przebieg zaobserwowanego zdarzenia swojemu ojcu, który z kolei zrelacjonował je sąsiadowi – M. K.w dniu 4 kwietnia 2008 roku, czasie przypadkowego spotkania. M. K.zatelefonował do siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w L.i poprosił o kontakt z kierowcą, który uszkodził jego pojazd. Okazał się nim być pozwany, który przyznał się do uszkodzenia pojazdu marki H. (...)i złożył pisemne oświadczenie o popełnionym czynie.

W dniu 29 marca 2008 roku pozwany poinformował o zdarzeniu swojego przełożonego – M. C. i M. W. – współpracownicę, którą spytał, czy zna właściciela uszkodzonego pojazdu.

Powód w dniu 22 grudnia 2008 roku wypłacił poszkodowanemu M. K. odszkodowanie w kwocie 2.695,51 zł, o czym zawiadomił pozwanego i bezskutecznie wezwał go do zapłaty tej kwoty wezwaniem z dnia 29 kwietnia 2009 roku, doręczonym pozwanemu w dniu 7 maja 2009 roku, wyznaczając czternastodniowy termin, liczony od dnia doręczenia wezwania, na dokonanie wpłaty.

Sąd Rejonowy wskazał, na podstawie jakich dowodów ustalił powyższy stan faktyczny, podkreślając, że dokumenty, na których się oparł, nie były kwestionowane co do ich autentyczności i treści.

Sąd pierwszej instancji uznał również za wiarygodne zeznania świadków A. Ś., M. K., M. C. i M. W..

Odnosząc się natomiast do zeznań świadka M. D., Sąd Rejonowy podniósł, że wykazała się ona rażącym brakiem znajomości szczegółów mających związek z okolicznościami, na które składała zeznania, co z naturalnych przyczyn budziło wątpliwości co do wiarygodności tego świadka. Ponadto zeznania te charakteryzowały się lakonicznością i nie znalazły potwierdzenia w innym obiektywnym dowodzie, znajdującym się w aktach sprawy.

Dokonując oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego Sąd Rejonowy przywołał przepisy art. 35 i 43 ust. 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym oraz Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 roku, Nr 12 , poz. 1152, ze zm.), zgodnie z którymi ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowania, m. in. wówczas, jeżeli kierujący zbiegł z miejsca zdarzenia.

W ocenie Sądu Rejonowego sformułowanie: „zbiegł z miejsca zdarzenia” użyte w art. 43 pkt 4 cyt. ustawy nie może być utożsamiane z pojęciem zbiegnięcia z miejsca zdarzenia funkcjonującym na gruncie prawa karnego materialnego (art. 178 k.k.). Zasady odpowiedzialności, pojęcie winy oraz fakt, iż oba akty prawne regulują prawnie różne sfery stosunków, przemawiają przeciwko automatycznemu przenoszeniu definicji funkcjonujących na gruncie prawa karnego na grunt prawa cywilnego.

Zastosowanie art. 43 pkt 4 cyt. ustawy wymaga ustalenia, że sprawca zdarzenia objętego ubezpieczeniem obowiązkowym opuścił miejsce zdarzenia świadomie, bez spełnienia ciężących na nim obowiązków, w celu uniknięcia

odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Treść powołanego wyżej przepisu należy interpretować w powiązaniu z normą wyrażoną w art. 16 cyt. ustawy, określającą obowiązki osób objętych ubezpieczeniem obowiązkowym, uczestniczących w zdarzeniu. Zgodnie z art. 16 ust. 2 cyt. ustawy w przypadku zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem obowiązkowym, o którym mowa w art. 4 pkt 1-3 (a zatem również objętego ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych), uczestnicząca w nim osoba objęta tym ubezpieczeniem jest obowiązana do udzielenia pozostałym uczestnikom zdarzenia niezbędnych informacji koniecznych do identyfikacji zakładu ubezpieczeń, łącznie z podaniem danych dotyczących zawartej umowy ubezpieczenia, jak też do niezwłocznego powiadomienia o zdarzeniu zakładu ubezpieczeń, udzielając mu niezbędnych wyjaśnień i przekazując posiadane informacje. Uchybienie powyższemu obowiązkowi musi mieć swoje podłoże w winie umyślnej lub rażącym niedbalstwie, a nadto musi powodować określone skutki.

O możliwości przyjęcia zbiegnięcia z miejsca zdarzenia decydują konkretne okoliczności faktyczne. Zachodzą one z reguły wówczas, gdy kierowca samowolnie oddał się wbrew obowiązującym przepisom, czy też, by uniemożliwić zidentyfikowanie go, uniemożliwić lub utrudnić ustalenie okoliczności zdarzenia oraz ewentualnie osobę sprawcy. Celem takiego zachowania musi być uniknięcie odpowiedzialności. Podkreślić w tym miejscu należy, że art. 43 ustawy jest przepisem o charakterze prewencyjno-represyjnym, spełniającym funkcję wychowawczą i z tych ważnych względów dopuszczającym wyjątek od zasady przejścia przez ubezpieczyciela ciężaru naprawienia szkody wyrządzonej w związku ruchem pojazdu mechanicznego, w ramach łączącej go z jego posiadaczem umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Przesłanką odpowiedzialności kierowcy takiego pojazdu jest wyrządzenie przez niego szkody w warunkach niepożądanego społecznie negatywnego zachowania ograniczającego poczucie bezpieczeństwa. Celem tego przepisu jest zatem w pierwszej kolejności wymuszenie społecznie pożądanego postaw sprawców zdarzeń drogowych, poprzez danie jasnego sygnału, że nie zasługuje na ochronę ubezpieczeniową, mimo zawartej umowy ubezpieczenia, ten, kto powoduje szkodę zachowując się w sposób naganny.

Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jest jednoznacznie niekorzystny dla pozwanego i przeczy jego twierdzeniom, iż oddalił się on z miejsca zdarzenia nie mając na celu uniknięcia odpowiedzialności za skutki wyrządzonej szkody. Zachowanie pozwanego w okresie następującym bezpośrednio po zaistnieniu zdarzenia z dnia 28 marca 2008 roku, objętego ubezpieczeniem, było przedmiotem zainteresowania przypadkowego świadka A. Ś., która w sposób jak najbardziej obiektywny i niekwestionowany przez pozwanego opisała wykonane przez niego czynności. Wynika z nich, że pozwany po dokonaniu uszkodzenia pojazdu, obejrzał oba uczestniczące w zdarzeniu pojazdy, stał przez okres 5-10 minut, po czym wsiadł do samochodu i odjechał.

Poszkodowany M. K. ustalił sprawcę szkody w sposób samodzielny i całkowicie przypadkowy (dzięki rozmowie z sąsiadem), do czego w żaden sposób nie przyczynił się pozwany. Jedynym zasługującym na uznanie był fakt przyznania się przez pozwanego do spowodowania szkody w bezpośredniej rozmowie z właścicielem uszkodzonego pojazdu, co miało miejsce po upływie ponad tygodnia od zdarzenia, na początku kwietnia 2008 roku i było skutkiem wyłącznie działań poszkodowanego. Do tego czasu pozwany w żaden sposób nie pomógł mu w ustaleniu sprawcy szkody (czyli w swojej identyfikacji), bowiem nie wykonał ciężących na nim, a wymienionych w powołanym wyżej art. 16 cyt. ustawy, obowiązków. Okoliczność ta uzasadnia potraktowanie jego zachowania jako zbiegnięcia z miejsca zdarzenia.

Pozwany był świadomy spowodowania uszkodzeń w samochodzie H. (...), bowiem pojazd ten przed odjazdem z miejsca zdarzenia obejrzał, a oddalając się, bezpośrednio dążył do uniknięcia odpowiedzialności i zmierzał do uniemożliwienia zidentyfikowania jego osoby jako sprawcy szkody. Pozwany odjeżdżając nie pozostawił żadnej informacji zawierającej jego dane, a mógł to wykonać w prosty i nieobciążający go sposób, chociażby poprzez wsunięcie pod wycieraczkę uszkodzonego pojazdu kartki wskazującej jego imię, nazwisko lub telefon kontaktowy – prywatny lub służbowy. Wykonania tych czynności pozwany nie podjął, a zaniechania tego nie usprawiedliwia brak na wyposażeniu pozwanego wizytówki, kartki czy długopisu, bowiem artykuły te są dostępne do nabycia w każdym kiosku, a w jego braku – w sekretariacie zatrudniającej pozwanego Spółdzielni, do której pozwany udał się po zdarzeniu. Jeśli zaś, jak twierdzi pozwany, w dniu 28 marca 2008 roku, w celu ustalenia poszkodowanego, udał się on ponownie na miejsce zdarzenia po zakończonej pracy, to wówczas z całą stanowczością można przyjąć, iż do tego czasu pozwany miał nieograniczoną możliwość zaopatrzenia się w artykuły papiernicze, dzięki którym mógł wypełnić wskazany wyżej

obowiązek i pozostawić swoje dane na uszkodzonym samochodzie. Do tego czasu pozwany miał też możliwość podjęcia innych działań, które zmierzałyby do zrealizowania nałożonych na niego ustawą obowiązków w związku z powstaniem szkody.

Nie można uznać za wystarczające działań pozwanego: zgłoszenia zdarzenia M. C. oraz poinformowania o zdarzeniu M. W., gdyż miało to miejsce dopiero w dniu 29 marca 2008 roku (k. 69) i nie czyniło zadość obowiązkowi pozwanego płynącemu z art. 16 cyt. ustawy. Nie prowadziło to bowiem do udzielenia pozostałym uczestnikom zdarzenia, w tym wypadku M. K., jako właścicielowi innego uczestniczącego w zdarzeniu pojazdu, niezbędnych informacji koniecznych do identyfikacji zakładu ubezpieczeń, niezwłocznego powiadomienia o zdarzeniu zakładu ubezpieczeń, jak też wskazania danych identyfikujących czy to pozwanego, czy zatrudniającą go Spółdzielnię. Zachowanie pozwanego polegające na poinformowaniu przełożonego o uszkodzeniu pojazdu należy potraktować jedynie w kategoriach służbowego obowiązku pozwanego, skutkującego możliwością uniknięcia przez pozwanego kary w przypadku stwierdzenia uszkodzeń w tym samochodzie (zeznania świadka M. C. – k. 142), stanowiącym mienie powierzone pozwanemu przez pracodawcę.

Termin określony przez powoda na zaspokojenia roszczenia upłynął pozwanemu w dniu 21 maja 2009 roku. Zgodnie z art. 476 k.c. i art. 481 k.c. powód zasadnie żądał odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia następnego.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu Sąd Rejonowy uzasadnił art. 98 § 1 k.p.c., w myśl którego strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany S. D., zaskarżając wyrok Sądu Rejonowego w całości.

Pozwany zarzucił zaskarżonemu wyrokowi:

1) naruszenie prawa materialnego:

a) art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych przez jego błędną wykładnię i w konsekwencji przyjęcie, że sformułowanie „zbiegł z miejsca zdarzenia”, użyte w tym przepisie, ma charakter autonomiczny w stosunku do tożsamego sformułowania używanego na gruncie prawa karnego, w szczególności w art. 178 k.k., podczas gdy wykładnia rzeczowego sformułowania winna uwzględniać jego karnoprawne zakotwiczenie oraz wykładnię ścieśniającą naruszonego przepisu,

b) art. 5 k.c. przez jego niezastosowanie i w konsekwencji przyjęcie, że dochodzenie roszczenia przez powoda jest wykonywaniem przysługującego mu prawa zgodnie z zasadami współzycia społecznego i ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa, podczas gdy działanie powoda, który najpierw kwestionował sam fakt zdarzenia i wymusił pierwotne postępowanie sądowe wytoczone przez poszkodowanego, obecnie pod pozorem realizacji swoich uzasadnionych roszczeń przerzuca obowiązek zapłaty odszkodowania na pozwanego, narusza zasadę sprawiedliwości społecznej oraz lojalnego i etycznego postępowania, a jednocześnie realizuje swoje uprawnienie osiągając dodatkowy nieuprawniony zysk,

2) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez jego błędne zastosowanie i w konsekwencji sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału, a mianowicie:

- sprzeczne z doświadczeniem życiowym i logiką przyjęcie, że pozwany oddalił się z miejsca zdarzenia celem uniknięcia odpowiedzialności, przy jednoczesnym ustaleniu, że o zdarzeniu powiadomił zarówno swojego przełożonego, jak i osobę nadzorującą teren spółdzielni, a ponadto poinformował swoją żonę,

- sprzeczne z doświadczeniem życiowym i logiką przyjęcie, że pozwany działał w zamiarze uniknięcia odpowiedzialności, przy jednoczesnym ustaleniu, że nigdy nie wypierał się faktu wyrządzenia szkody, zarówno wobec

poszkodowanego, od pierwszego ich kontaktu (w rozmowie telefonicznej), jak również przed sądem, gdzie zeznawał jako świadek, w sprawie, w której poszkodowany dochodził odszkodowania od obecnego powoda,

- sprzeczne z doświadczeniem życiowym i logiką przyjęcie, że pozwany bezpośrednio dążył do uniknięcia odpowiedzialności i zmierzał do uniemożliwienia innym jego identyfikacji, przy jednoczesnym ustaleniu, że tuż po zdarzeniu Pozwany wysiadł z pojazdu, oglądał oba pojazdy i przez około 10 minut czekał przy uszkodzonym pojeździe na właściciela,

które to naruszenia miały wpływ na wynik sprawy.

Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu według norm prawem przepisanych za obie instancje.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja pozwanego nie jest zasadna.

Sąd Rejonowy poczynił w sprawie prawidłowe ustalenia faktyczne i ocenił dowody zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy przyjmuje te ustalenia za własne.

Sąd Okręgowy podziela też ocenę prawną ustalonego stanu faktycznego dokonaną przez Sąd Rejonowy i zbędne jest jej ponowne przytaczanie.

Odnosząc się do zarzutów skarżącego w pierwszej kolejności należy wskazać, że Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że pojęcie „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia” na gruncie art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych powinno być rozumiane w sposób autonomiczny, co oczywiście nie wyklucza odwołania się do wykładni podobnego pojęcia na gruncie prawa karnego (art. 178 k.k.). Nie byłoby natomiast zasadne utożsamienie obu tych pojęć, chociażby z tego względu, że art. 43 pkt 4 cyt. ustawy swoim zakresem obejmuje również sytuacje nie wyczerpujące znamion przestępstwa (tak jest chociażby w niniejszej sprawie), a wina w prawie karnym rozumiana jest w sposób istotnie odmienny od wykładni tego pojęcia na gruncie prawa cywilnego. Prawo karne przewiduje zaostrenie odpowiedzialności karnej w przypadku zbiegnięcia z miejsca wypadku z uwagi na nieudzielenie przez sprawcę wypadku pomocy ofiarom wypadku, a także w celu przeciwdziałania zachowaniom sprawcy zmierzającym do uniknięcia odpowiedzialności karnej i uniemożliwienia ustalenia przyczyn wypadku, w tym stanu nietrzeźwości sprawcy. W przypadku ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego chodzi zaś przede wszystkim o działanie sprawcy zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności cywilnej za wyrządzoną szkodę.

Nie oznacza to bynajmniej, że nie jest możliwe przy ocenie winy pozwanego odwołanie się do dorobku orzecznictwa sądów karnych przy ocenie, kiedy nie można mówić o zbiegnięciu sprawy z miejsca zdarzenia. Analiza orzeczeń Sądu Najwyższego, w tym przywołanych przez skarżącego w apelacji, wskazuje, że dotyczyły one całkowicie odmiennych stanów faktycznych, nieadekwatnych do stanu faktycznego ustalonego w sprawie niniejszej, były to bowiem sytuacje, w których:

a) sprawca nie zawiadomił o wypadku ówczesnej Milicji Obywatelskiej, ale chciał odwiedzić poszkodowanego do szpitala, a następnie sam zadzwonił do szpitala informując o wypadku oraz wysłał do szpitala żonę, aby przekonała się o skutkach wypadku i zaopiekowała się poszkodowanym (postanowienie z dnia 27 sierpnia 1968 roku, sygn. Rw 948/68, OSNKW z 1968 roku, nr 12, poz. 143),

b) po wypadku sprawca wezwał pogotowie ratunkowe, podając swoje dane i pozostał z pokrzywdzonym do chwili zabrania go przez pogotowie, a jedynie nie zawiadomił o wypadku Policji (wyrok z dnia 15 marca 2001 roku, sygn. III KKN 492/99, OSNKW z 2001 roku, nr 7-8, poz. 52),

c) sprawca oddalił się z miejsca wypadku do domu znajomego oddalonego o 300 m od miejsca zdarzenia, powiadomił telefonicznie syna o wypadku, następnie poprosił go o udanie się na miejsce wypadku, a gdy ten powrócił z informacją, że potrącony pieszy nie żyje, w ciągu niespełna godziny od zdarzenia sprawca powrócił na miejsce zdarzenia i powiadomił funkcjonariusza Policji, że on jest sprawcą wypadku (wyrok z dnia 27 marca 2001 roku, IV KKN 175/00, Lex nr 51400),

d) sprawca po wypadku pozostał na miejscu zdarzenia, rozmawiał ze świadkiem wypadku i obsadą pogotowia, oczekiwał 40 minut na przyjazd Policji, odjechał z powodu konieczności opieki nad niepełnosprawnym synem, ale następnego dnia zgłosił się do komisariatu Policji (wyrok z dnia 17 stycznia 2012 roku, sygn. V KK 389/11, OSNKW z 2012 roku, nr 4, poz. 42),

e) sprawca oddalił się z miejsca wypadku, ale pojechał do najbliższego komisariatu Policji w celu powiadomienia o wypadku, zaś gdy okazało się, że komisariat był zamknięty, powrócił na miejsce wypadku, informując o nim obecnych już policjantów (postanowienie z dnia 18 listopada 1998 roku, sygn. II CKN 40/98, Lex nr 462991).

Z kolei za zbiegnięcie z miejsca wypadku uznano sytuację, gdy sprawca pozostał wprawdzie na miejscu zdarzenia przez jakiś czas, ale nie zbliżył się do miejsca wypadku, nie podał swoich danych i następnie odjechał, a jego ustalenie było możliwe tylko dzięki inicjatywie jednego ze świadków (wyrok z dnia 30 marca 2005 roku, sygn. WA 3/05, OSNwSK z 2005 roku, nr 1, poz. 639)

Sąd Okręgowy akceptuje wywód Sąd Rejonowego, iż zbiegnięcie z miejsca wypadku oznacza świadome opuszczenie miejsca zdarzenia bez spełnienia obowiązków wynikających z art. 16 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, w celu uniknięcia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę.

Przy ustaleniu motywów działania sprawcy kolizji drogowej należy odwołać się do obiektywnej oceny jego zachowania po zdarzeniu, nie można bowiem przyjąć, aby wiarygodne były twierdzenia sprawcy, że nie zamierzał uniknąć odpowiedzialności w sytuacji, gdy nie podjął czynności wymaganych przez prawo, ani innych czynności, które miały doprowadzić do zawiadomienia poszkodowanego i zakładu ubezpieczeń o okolicznościach wypadku i osobie sprawcy. Nie można wówczas utrzymywać, że nie została udowodniona wina sprawcy w oddaleniu się z miejsca zdarzenia, nadająca mu cechy zbiegnięcia.

Sąd Rejonowy trafnie podkreślił, że do ustalenia podmiotu odpowiedzialnego za wyrządzoną szkodę doszło przypadkowo, w następstwie zauważenia zdarzenia przez świadka A. Ś. z okna lokalu mieszkalnego i poinformowania o tym właściciela pojazdu przez jej ojca. Uzyskanie przez poszkodowanego tej wiedzy miało miejsce dopiero po kilku dniach. Przez te dni pozwany nie podjął czynności, do których był zobowiązany, a mianowicie nie zawiadomił zakładu ubezpieczeń ani poszkodowanego o swoich danych i okolicznościach zdarzenia.

Należy zauważyć, że oświadczenie podpisane przez S. D. było opatrzone datą 4 kwietnia 2008 roku i tę datę wskazywało jako datę zdarzenia (był to piątek), podczas, gdy zdarzenie w rzeczywistości miało miejsce 28 marca 2008 roku (piątek tydzień wcześniej). W sprawie o sygn. akt I C 719/08 M. K. twierdził, że 4 kwietnia 2008 roku po południu wyjechał z N.do L., w L. było o godz. 20.00, a dopiero 7 kwietnia 2008 roku rozmawiał z ojcem A. Ś. i tego dnia zadzwonił do SM (...), zaś w sporządzonym oświadczeniu omyłkowo podał datę 4 kwietnia 2008 roku (k. 53). Telefon M. K. do Spółdzielni i spotkanie z pozwanym nie mogły wobec tego mieć miejsca w dniu 4 kwietnia 2008 roku (k. 143), a omyłkę świadka w niniejszej sprawie należy tłumaczyć wpływem czasu. Oznacza to, że poszkodowany dowiedział się o sprawcy szkody zupełnie przypadkowo dopiero 10 dni po zdarzeniu.

W tej sytuacji okoliczność, iż pozwany o zdarzeniu powiadomił przełożonego M. C., żonę M. D. i M. W., nie może przemawiać za przyjęciem, że pozwany nie zbiegł z miejsca zdarzenia. S. D. w sprawie o sygn. akt I C 719/08 podał, że zgłosił przełożonemu to zdarzenie w poniedziałek, po weekendzie (k. 55), zapewne mylnie wskazując datę 7 kwietnia 2008 roku (zamiast 31 marca 2008 roku). Należy zauważyć, że dla przełożonego istotna była jedynie kwestia

uszkodzeń pojazdu Spółdzielni (k. 142), a M. D. i M. W. nie mogły zawiadomić poszkodowanego o szkodzie, gdyż go nie znały i takich starań nie czyniły.

Podobnie nie dowodzi tego to, że przez jakiś czas po kolizji pozwany pozostał na miejscu zdarzenia, przy czym A. Ś. w sprawie o sygn. akt I C 719/08, znacznie bliższej czasowo zdarzeniu, podawała, że było to około 5 minut, a dopiero w niniejszej sprawie wskazywała na 10-15 minut. Decyzja o oddaleniu się z miejsca zdarzenia niekoniecznie zostaje podjęta niezwłocznie po zdarzeniu, ale może nastąpić również po kilku minutach, kiedy nikt nie pojawia się na miejscu zdarzenia, co może świadczyć o tym, że nie ma świadków zdarzenia.

Za odmiennym poglądem nie może też przemawiać to, że gdy poszkodowany zadzwonił do Spółdzielni, pozwany przyznał się do sprawstwa i podpisał stosowne oświadczenie oraz zeznawał w sprawie cywilnej, bowiem nieracjonalne byłoby wypieranie się sprawstwa w sytuacji oczywistej (najechanie na stojący pojazd), gdy poszkodowany już uzyskał wiedzę, że był to pracownik Spółdzielni kierujący charakterystycznym pojazdem (osoba łatwa do ustalenia).

Sąd Rejonowy słusznie podkreślił, że pozwany mógł i powinien pozostawić poszkodowanemu informację o swoich danych i o pojeździe, którym się poruszał (marka, numer rejestracyjny, dane polisy OC), a jeżeli nie mógł tego uczynić z ważnych przyczyn (czego nie wykazał, skoro nie były to czynności czasochłonne i skomplikowane), powinien to uczynić jak najszybciej (skoro twierdził, że po pracy powrócił na miejsce zdarzenia, to dlaczego miał ograniczyć się do zapytania przechodniów, a nie pozostawił informacji na pojeździe).

W ustalonym stanie faktycznym nie można zatem zgodzić się z wywodami skarżącego, że ocena jego zachowania jako zbiegnięcia z miejsca zdarzenia jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym i logiką.

Nie jest też trafny zarzut naruszenia art. 5 k.c. Pozwany jako osoba kierująca pojazdem powinien zdawać sobie sprawę z tego, jakie obowiązki ciążyą na sprawcy kolizji, gdyż wiedza o nich jest powszechna, a obowiązek niezwłocznego zawiadomienia poszkodowanego o wyrządzeniu mu szkody należy wyprowadzić także z podstawowych reguł współżycia społecznego. Nota bene fakt, że pozwany nie zachował się w sposób lojalny i etyczny względem poszkodowanego, skutkowało tym, że w dniu 1 kwietnia 2008 roku poszkodowany zgłosił szkodę z własnego ubezpieczenia autocasco, a następnie fakt ten doprowadził do tego, że w oświadczeniu sporządzonym po dziesięciu dniach od zdarzenia doszło do omyłki w dacie zdarzenia. W konsekwencji wzbudziło to wątpliwości powodowego zakładu ubezpieczeń co do zaistnienia zdarzenia i naraziło poszkodowanego na konieczność wytoczenia procesu. Okoliczności te nie mogą zatem przemawiać za uznaniem, iż powód dochodząc roszczenia przewidzianego w art. 43 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, postępuje niezgodnie z zasadami współżycia społecznego i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, które wszak ma charakter represyjno-prewencyjny, stanowiąc wyjątek od zasady, iż takie roszczenie zwrotne na rzecz ubezpieczyciela nie powstaje.

Z uwagi na szczególny charakter tego roszczenia podzielić należy pogląd, że okoliczność, iż pozwany był pracownikiem (por. art. 120 k.p.), nie wyłącza jego odpowiedzialności na tej podstawie prawnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2009 roku, sygn. V CSK 85/09, OSNC-ZD z 2010 roku, nr 2, poz. 63).

Skarżący nie sformułował żadnych zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, a Sąd Odwoławczy z urzędu uwzględnia tylko naruszenie prawa materialnego oraz nieważność postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 roku, sygn. II CSK 400/07, Lex nr 371445). Nie było zatem podstaw do zmiany tego rozstrzygnięcia.

Zaznaczyć jedynie należy, że roszczenie dochodzone w niniejszym procesie nie powinno być rozpoznawane w postępowaniu uproszczonym, gdyż nie jest roszczeniem z umowy w rozumieniu art. 505<sup>1</sup> pkt 1 k.p.c., nie miało to jednak wpływu na wynik procesu, natomiast Sąd Odwoławczy rozpoznał apelację pozwanego na zasadach ogólnych.

Wobec oddalenia apelacji pozwanego na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. należało oddalić jego wnioski o zasądzenie zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, a na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28

lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych przejąć na rachunek Skarbu Państwa opłatę od apelacji, od której uiszczenia pozwany był zwolniony.

Z tych względów na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji wyroku.